



**Opublikowane na:** Mława (mlawa.pl)

**Autor:** root@npc.pl

---

## Jarosław Trzeźniewski Kwiecień

Publikowane od

21.11.2006 00:00:00

Publikowane do

21.12.2006 00:00:00

Jarosław Trzeźniewski – Kwiecień ur. 1961 w Mławie . Poeta, eseista, prawnik i historyk . Absolwent LO im. Stanisława Wyspiańskiego w Mławie i Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego . W latach 1986-1988 pracownik Archiwum Państwowego m. st. Warszawy Oddział w Mławie, od 1988 do 1992 roku Państwowego Biura Notarialnego w Mławie (najpierw jako aplikant , a później asesor notarialny) następnie w latach 1992- 2005 przewodniczący Wydziału Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Mławie, obecnie sędzia w stanie spoczynku.

Jako poeta zadebiutował w 1986 roku w styczniowym numerze miesięcznika „ Literatura” . Publikował między innymi w :„Więzi” „, Powściągliwości i pracy” „,„Piśmie literacko artystycznym”„, „ Integracjach”„, „ Nowym medyku „ . Współautor kilku antologii . Wydał tomiki poetyckie : „Choroba obecności” , „ W stronę Beethovena” ( 1999),„ Pomarańczowy zeszyt” ( 2003).

### **Dotknięcie**

Takie to zwykłe Dotkniesz

Jak zwykle znika

Jakie niezwykle

Trwałe Lżejsze niż muzyka

Ponad śnieg czystsze  
Ponad oddech cięższe  
Ból jest jak przebiśnieg  
Zimno coraz gorętsze

Takie niezwykle Zmysły  
Odchodzą By pojawić  
Się tam gdzie zwyczajność  
Zwyczajność świeżej trawy

Dotykasz Nie ma granic  
Ciało i skóra zimna  
Maska pośmiertna ciszy  
I zastygnięty grymas

Zwiewność pozorna tylko  
Ciężko oddech wstrzymany  
Modlisz się bez słów głośno  
Trzymasz w ręku różaniec

Przelotne ach przelotne  
Deszcze Zwiewne opady  
Mgła paruje nad nami  
Twarz jest wilgotna cała

Dotykasz czas wargami  
Smak ziemi ognia wody  
Powietrze coraz czystsze  
Powietrze bardziej czyste

Gdy wznosisz się nad wodami  
Gdy cisza jest nad nami  
Puste miejsce jest pełne  
Zapełnione głosami

**Wszystko**

wszystko jest krótkim  
pożegnaniem symfonią Beethovena  
usłyszaną niechcący  
gdy wleciała ci do ucha pszczoła  
i w ciężki wosk rzuciła krople miodu  
bo głuchota potrafi być słodka  
w trzepotaniu krótkich skrzydeł

nieopatrznie muśnie ucho

\*\*\*

Dzban słuca ( chociaż ma ucho oderwane )  
szeptu wędnących kwiatów  
w wodzie rozbieranej  
z wilgotnego kaftana  
( bo wodę można rozebrać do nagości suchej)  
Dzban słuca skamieniałą gliną  
I myśli jakby tutaj milczeniem pominąć  
Jego martwość pozorną w swej rozpaczycy głuchej  
Odpryśnięty kawałek ucha

Bo trudno jest dzbanowi tylko kwiatów słucać

### **Pomiędzy gwiazdami**

Perseusz nie chce wyjść Pusto jest za ścianą  
Trzasnęły drzwi Spóźniona Andromeda  
Gwiazdą już nie jest Mleko wykopiało rano  
I znowu dzieci nie wyszły na spacer

Perseusz nie chce wyjść Wyje pies pod bramą  
Samochód znowu wymaga naprawy  
Mechanik zachorował Popatrz babie lato  
I pająk baraszkuje między rachunkami

Peresusz nie chce wyjść Nocą nie spał wcale  
Mgławice snu muskały grzywę neuronów  
Podatki wzrosły Nie można żyć w tym kraju

Dzieci Pogaście światło To już noc

Perseusz nie chce wyjść Po gazety rano  
Za wiele zdarzeń Grozi początkowy chaos  
Andromeda prasuje koszule Za rękaw  
Fałda granat pociąga nad zawleczką igły

Wybuch codziennosc mitów i prawdziwy  
Dzień nastaje na życie By śmierci dać plamę  
Palmę pierwszeństwa Gwiazdozbiorom reguł  
A potem zostaje nieistotny szczegół

Perseusz nie chce wyjść

1998/1999

### **Przelotem jednej błyskawicy**

Bije ten gnuśny deszczu pocisk  
Szare jest niebo liżące domy  
Spod łbów kamiennych skowyt koci  
Przejeżdżających samochodów  
Wilgoć pleśń starych murów depcze  
Drapieżnie pełza po parkanach  
Mruczy pęd deszczu Pod secesją  
Przeciąga miękkie rusztowania  
Chwieją się miasta cienkie wieże  
Gdy chmur ogromny wielki kłębek  
Rzuca się nagle Drut ulewą  
Rozplata deszczem nieba szat

I mignie wszystko w ciemnym oknie  
Przelotem jednej błyskawicy

### **Ci koczujący apatrydzi**

ci koczujący apatrydzi  
czekają na znak od porwanej  
warują przy liniach telefonicznych

zbierają ofiary  
na ewentualny okup  
okupują ambasady  
ojczystych krajów  
których nazw nikt  
nie potrafi wypowiedzieć  
uczą się języków  
migowego i Braille'a

w końcu kapitulują  
potulnie czekają  
na Europę  
a Europa gdzieś w Azji  
na Dalekim Wschodzie  
uczy się najnowszych technik  
programowania transkontynentalnej hibernacji

1984/85

---

**Adres źródłowy:** <https://mlawa.pl/arttykul/jaroslaw-trzesniewski-kwiecien>